

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Koniec żniw
– czas świętowania
| s. 3



Polski (nie)taki
egzotyczny
| s. 4



Życie
jak teatr
| s. 5



Odliczają dni do Zielonej Szkoły

OŚWIATA: 2 września rozpocznie się pierwszy z dwóch turnusów tegorocznej, ósmej edycji Zielonej Szkoły organizowanej co roku przez Kongres Polaków w Republice Czeskiej. Tym razem przez niemal miesiąc nad Bałtykiem wypoczywać będzie 193 uczniów polskich szkół na Zaolziu. Jak zapewniają w kancelarii Kongresu, przygotowania do wyjazdu są już zapięte na ostatni guzik.

Zielona Szkoła to obok Gali „Tacy Jesteśmy” jeden z dwóch najważniejszych projektów realizowanych przez Kongres Polaków w RC. Co roku organizowana jest dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Szkolnictwa RC oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie. Pobyt prawie dwustu dzieci nad Bałtykiem oznacza wielkie wyzwanie nie tylko finansowe, ale również logistyczne, dlatego przygotowania do jego organizacji ruszają już w maju. – Wtedy do szkół wysyłamy pierwsze dokumenty. Natomiast w połowie sierpnia, czyli na dwa tygodnie przed wyjazdem, w praktyce wszystko jest już ustalone – zapewnia Piotr Polok, szef Kancelarii Kongresu Polaków w RC.

I tak wiadomo, że podobnie jak w latach ubiegłych zaolziańska młodzież będzie podróżować nad Bałtyk dwoma autokarami. – Wyjazd nastąpi o godzinie 22 wieczorem, natomiast przyjazd na miejsce planowany jest między 6 i 8 rano. Do tej pory z transportem nie było żadnych problemów, choć zdarzały się nieprzewidziane sytuacje. Na przykład przed dwoma laty na granicy pojawili się polscy policjanci i sprawdzili trzeźwość kierowców oraz stan techniczny pojazdów. Ostatecznie wszystko było w porządku, jednak wyjazd opóźnił się o godzinę – wspomina Piotr Polok.

W pierwszej turze, od 2 do 14 września, nad polskim morzem wypoczywać będzie 93 siódmoklasistów z polskich szkół w Czeskim Cieszynie, Lutyni, Karwinie, Błędowicach i Suchej Górzej. Opiekunem turnusu będzie Wanda Suszka, emerytowana dyrektorka szkoły w Mili-



Fot. WITOLD KOŹDOŃ

Podczas ubiegłorocznej Zielonej Szkoły zaolziańska młodzież gościła m.in. w pracowni bursztynu.

kowie. W drugiej kolejności, od 14 do 26 września, uczestnikami Zielonej Szkoły będzie 100 uczniów ze szkół w Trzyńcu, Bystrzycy, Gnojniku, Jabłonkowie i Wędryni. Tą grupą opiekować się będzie Tadeusz Grycz, dyrektor szkoły w Gnojniku.

Podobnie jak w zeszłym roku, Zaolziacy zakwaterowani zostaną w dwóch ośrodkach wypoczynkowych w miejscowości Chłapowo koło Władysławowa. Jej największą atrakcją jest piękna, piaszczysta plaża z wysokim klifem. – Nasza młodzież zamieszka w dużych i nowoczesnie urządzonych obiektach znajdujących się w odległości kilkuset metrów od

morza. Dla nas równie ważny jest jednak fakt, że są one dostosowane do potrzeb dzieci. Z kolei obok znajduje się m.in. boisko i letni domek do zabaw i spotkań. Jest także miejsce na ognisko – mówi Polok.

W programie tegorocznej Zielonej Szkoły znalazły się zaś wycieczki m.in. do Gdańska i Sopotu. Uczniowie odwiedzą Westerplatte, słynne fokarium na Helu czy skansen w Szymbarku. – Młodzież zwiedzi oczywiście Władysławowo, zobaczy też ruchome wydmy Słowińskiego Parku Narodowego, a to nie jedyne atrakcje ponieważ w planach mamy m.in. mecz piłki nożnej z drużyną

z zaprzyjaźnionej szkoły w Krokowej – mówi z kolei Barbara Smugała, przewodnicząca Komisji Szkolnej Rady Kongresu Polaków w RC, która nadzoruje przygotowania do wyjazdu młodych Zaolziaków nad Bałtyk. – Generalnie program tegorocznej Zielonej Szkoły jest bardzo podobny do tych z przeszłości. Nie ma też jednak wielkiej potrzeby, by coś zmieniać. Wycieczki będą bardzo atrakcyjne, ośrodek mamy sprawdzony. Wiemy, co nas czeka na miejscu, dlatego myślę, że tegoroczna Zielona Szkoła przebiegnie w jak najlepszym porządku – dodaje Smugała.

WITOLD KOŹDOŃ

SZANOWNNI CZYTELNICY

Na wrzesień br. przypada 50-lecie założenia Sekcji Folklorystycznej Zarządu Głównego PZKO w Czeskim Cieszynie. Wydarzenie to, zapewne ważne nie tylko dla Zaolzia, pragniemy przypomnieć także formą wypowiedzi tych, którzy mieli z nią kontakt, brali udział w jej pracach czy tylko się z nimi zaznajamiali.

Bylibyśmy bardzo wdzięczni, gdyby Państwo zechcieli napisać choćby tylko parę słów refleksji na temat jej działalności, jej znaczenia i swojego z nią doświadczenia. Będziemy czekać z wdzięcznością do 16 września pod adresem info@glosludu.cz lub: Redakcja „Głosu Ludu”, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, Republika Czeska.

Z poważaniem i podziękowaniem
Tomasz Wolff
redaktor naczelny „GL”

ZDARZYŁO SIĘ

HODOWAŁ I SPRZEDAWAŁ »MARYCHE«

Funkcjonariusze Komendy Miejskiej Policji RC w Trzyńcu zatrzymali 31-letniego mieszkańca tego miasta, który od 2013 roku do początku sierpnia br. hodował w ogrodzie i budynkach gospodarczych przy swoim domku rodzinnym marihuanę. Profesjonalnie przygotowane pomieszczenia miały specjalny system wentylacyjny, a rośliny były regularnie nawadniane i odżywiane. Mężczyzna „marychy” nie tylko sam używał, ale także handlował „trawką”. Za produkcję i handel środkami odurzającymi może grozić do pięciu lat za kratkami. Postępowanie karne prowadzone jest na wolności. (kor)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

POGODA

wtorek

środa



dzień: 19 do 22 °C

noc: 15 do 11 °C

wiatr: 2-7 m/s

dzień: 21 do 25 °C

noc: 16 do 12 °C

wiatr: 2-6 m/s

Spalona betoniarka, ranni rowerzyści

Od czwartku do soboty na drogach w RC zmarło 15 osób. Tragicznie zakończyło się m.in. sobotnie zdarzenie dwóch wozów w pobliżu Nowej Wsi pod Ondrzejnicą niedaleko Ostrawy, gdzie zginął 52-letni mężczyzna. W naszym regionie nie było tak tragicznie, niemniej służby ratunkowe wyjeżdżały w weekend do kilku poważnych wypadków.

W sobotę rano w Trzyńcu-Nieborach na drodze I/11 przewróciła się betoniarka. Ciężarówka zaczęła

się palić. Dwie ranne osoby, tworzące załogę samochodu, zdążyły przed wybuchem pożaru wyostać się na zewnątrz. Interweniujący strażacy musieli wezwać na pomoc specjalny wóz przeciwochemiczny, ponieważ ze zniszczonej ciężarówki wyciekał do potoku beton oraz płyny techniczne.

W niedzielę po godz. 14.00 pogotowie ratunkowe zostało wezwane do Mostów koło Jabłonkowa, gdzie znaleziono ciężko rannego rowe-

ryzstę. 50-letni mężczyzna leżał w rowie. Lekarz pogotowia stwierdził, że ma obrażenia głowy, prawdopodobnie również mózgu. Ratownicy zauważyli, że ranny nie miał kasku ochronnego. Śmigłowcem przewieziono go do Szpitala Akademickiego w Ostrawie.

Drugi wypadek rowerzysty wydarzył się w niedzielne popołudnie w Ostrawie-Mariańskich Górach. Tym razem zawinił kierowca samochodu osobowego marki citroen,

który w trakcie wyprzedzania potrącił 26-latkę na rowerze. Co gorsza, ciężko rannemu nie udzielił pomocy i odjechał z miejsca wypadku. Policja wzywa świadków zdarzenia, by zgłosili się i pomogli ustalić tożsamość kierowcy.

Do więzienia może trafić także kierowca wozu marki audi, który w niedzielne popołudnie potrącił na przejściu dla pieszych w Ostrawie-Witkowicach 81-letnią kobietę. Staruszka jest ciężko ranna. (dc)



9 771212 422027

1 5 0 9 8

KRÓTKO

FILM O PARTNERACH REGION (kor) – Stowarzyszenie Gmin Regionu Jabłonkowskiego od ponad 10 lat współpracuje z powiatem krapkowskim w Polsce (woj. opolskie). Owocem tej partnerskiej ponadgranicznej współpracy był wydany w ramach projektu „Poznajmy się” przewodnik „Wędrówki krajoznawcze – Putování krajinou”. Ostatnio zaś w ramach innego projektu: „Pod naszym niebem” zrealizowany został film promocyjny o SGRJ i jego polskim partnerze. Zarówno film, jak i wspomniany wcześniej przewodnik, można obejrzeć na stronach internetowych SGRJ: www.jablunkovsko.cz w zakładce „Sdružení – spolupráce”.

* * *

MOST JAK NOWY

KARWINA (ep) – Zakończył się remont żelbetonowego mostu w Darkowie. Po jedenastu latach od ostatniego remontu (kiedy m.in. z powodu zagrożenia powodziowego podnoszono most o trzy metry, a wzdłuż brzegów postawiono ściany) obiekt wymagał już kolejnych napraw. Już od dawna na moście i w najbliższej okolicy były problemy z oświetleniem – zwarcia spowodowane były uszkodzeniem instalacji elektrycznej, do której doszło podczas poprzedniego remontu. W czasie trwających od wiosny prac oprócz naprawy instalacji nałożono także nowy tynk i wykonano kilka innych prac remontowych.

* * *

BEZPIECZNIE W NOWYM MIEŚCIE?

KARWINA (ep) – Straż Miejska postanowiła rozpocząć cykl spotkań z mieszkańcami Nowego Miasta. O bezpieczeństwie i sytuacji w okolicy strażnicy dyskutować będą z obywatelami bezpośrednio na miejscu. Pierwsze spotkanie odbędzie się jutro w godz. 15.00 – 17.00 na Placu Budowniczych w Nowym Mieście. – Głównym tematem będzie bezpieczeństwo w tej dzielnicy. Chcemy, żeby na spotkanie przyszli ludzie, którzy tu mieszkają i z tymi problemami spotykają się na co dzień. Przepuszczam, że nie unikniemy też debaty na temat imigrantów, ponieważ także u nas w mieście krążą niedorzeczne informacje na ten temat – powiedział komendant karwińskiej Straży Miejskiej, Petr Bičej.

* * *

BEZ WYSTAW

TRZYNIEC (dc) – Muzeum Huty Trzynieckiej i Miasta Trzynieca przez dwa i pół miesiąca będzie nieczynne z powodu remontu, który rozpoczął się wczoraj i potrwa do końca października.

* * *

O POŁOWĘ MNIEJ

DZIEĆMOROWICE (dc) – Elektrownia ciepła należąca do grupy ČEZ przeznaczyla ponad 400 mln koron na inwestycję ekologiczną, która obniży o połowę ilość wypuszczanych w powietrze tlenków azotu. Unia Europejska dofinansowała modernizację technologii spalania węgla kwotą 155,4 mln koron. Dziećmorowicka elektrownia zastosowała tę metodę jako pierwsza w RC.

Burze zatrudniły strażaków

Ubiegłotygodniowe upały męczyły wszystkich. Wszyscy czekali na przelotny chociażby deszcz, który przyniosłby trochę ochłodzenia i odświeżenia. Zamiast tego część regionu nawiedziły w sobotę wieczorem burze i nawałnice, które zatrudniły strażaków. Zawodowe jednostki Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej i strażacy-ochotnicy musieli w całym województwie tylko do sobotniej godz. 20.00 interweniować aż 37 razy.

W niektórych gminach regionów trzynieckiego i jabłonkowskiego burza przyniosła z sobą grad, który pokrył ogrody i sady warstwą mniejszych lub większych lodowych kuleczek, zbił owoce z drzew. W jednym z sadów w Karpętnej burza i grad połamały kilka drzew owocowych, które usunęli wezwani na miejsce strażacy.

Strażacy w całym regionie musieli usuwać powalone przez nawałnicę drzewa i złamane konary. Najwięcej interwencji odnotowano w Opawskim i Karwińskim – w każdym z nich odnotowano w sobotnie popołudnie 12 strażackich wyjazdów. W Hniewoszowicach koło Opawy towarzyszący burzy silny wiatr uszkodził dachy na miejscowym kościele oraz na jednej ze stodół.

W nadolziańskim regionie sobotnia burza największe szkody wyrządziła w okolicach Bogumina. W Skrzeczoniu około godz. 14.00 wichura zerwała połowę dachu na jednym z domków rodzinnych w



Fot. ARC

Wiatr zerwał w sobotę m.in. dach na jednym z domków rodzinnych w Skrzeczoni.

ulicy Opletala. Na miejsce zdarzenia wyjechały trzy ekipy strażaków: zawodowa z Bogumina oraz ochot-

nicze ze Skrzeczonia i Szonychla. Strażacy usunęli uszkodzoną część dachu i przykryli go brezentow-

wą płachtą. Podczas zdarzenia, na szczęście, nikt nie doznał obrażeń. (kor)

Otrzymali specjalne bransoletki

Izba przyjęć Szpitala Podlesie w Trzyniecu stała się bardziej bezpieczna dzięki nowym bransoletkom elektronicznym, które otrzymali jej pracownicy. Za pomocą jednego przycisku mogą teraz w razie potrzeby wezwać na pomoc dalszych pracowników szpitala.

– W sytuacjach kryzysowych, na przykład wtedy, gdy ktoś zaatakuje personel, nie ma czasu na sięganie po telefon czy – tym bardziej – na bieganie po pomoc. Dużym plusem elektronicznej bransoletki jest szybkość i łatwość obsługi. Bransoletki nie rzucają się w oczy, a ponieważ pracownicy noszą je na nadgarstku, zawsze mają je pod ręką – tłumaczy Monika Kubalíková, siostra oddziałowa izby przyjęć, podkreślając, że nowość będzie miała największe znaczenie nocą.

Bransoletki zapewnią większe bezpieczeństwo nie tylko pracownikom, ale też pacjentom. Szpital Podlesie



Fot. ARC

Pielęgniarka demonstruje prosty sposób obsługi bransoletki.

już jakiś czas temu ogłosił konkurs, w ramach którego zbierał pomysły na ulepszenia związane z bezpieczeń-

stwem. Ostatnio zainstalowano pasy bezpieczeństwa na wózkach służących do przewożenia chorych. (dc)

Wszystko muszą załatwić sami

W Orłowej dokończono budowę publicznej kanalizacji ściekowej na obrzeżach miasta. Dla właścicieli domów oznacza to możliwość, ale też obowiązek wybudowania domowych przyłączy. Na przygotowanie dokumentacji i realizację ratusz zostawił im trzy miesiące.

Rzeczniczka Urzędu Miasta, Nataša Cibulková, przypomina, że w części Zimny Dół oraz na Wygodzie publiczna kanalizacja została oddana do użytku już pod koniec czerwca i mieszkańcy powinni przyłączyć do niej swe domy najpóźniej do końca września. W Porębie mają czas do końca października, ponieważ inwestycję dokończono tam w lipcu. Niektórzy właściciele domów już zdążyli się przyłączyć, inni nie rozpoczęli jeszcze nawet przygotowań. – Cieszyłbym się, gdyby ludzie

poważnie potraktowali tę sprawę i rozpoczęli budowanie przyłączy. Wierzmy, że pomoże to nie tylko środowisku, ale również mieszkańcom ułatwi rozwiązanie dylematu, co robić ze ściekami. Wiadomo, że ich wywożenie jest coraz droższe – nawołuje burmistrz Orłowej, Tomáš Kuča.

Budowa przyłącza wiąże się z wieloma formalnościami. Martina Šotková, kierowniczka Wydziału Inwestycji i Rozwoju Urzędu Miasta, informuje, że właściciele nieruchomości muszą najpierw zlecić opracowanie dokumentacji projektowej, projekt następnie przedstawić Północnomorawskim Wodociągom i Kanalizacjom (SMVaK), a po jego zatwierdzeniu zwrócić się do Wydziału Budowlanego o wydanie zgody na budowę.

Następnie ponownie muszą udać się do SMVaK. Dopiero potem mogą rozpocząć realizację.

Orłowianie wszystkie te sprawy muszą załatwiać indywidualnie, tymczasem sąsiednie miejscowości ułatwiły ten proces swym mieszkańcom. W Hawierzowie, gdzie niedawno dokończono kanalizację w dzielnicach peryferyjnych, miasto na własny koszt opracuje dla mieszkańców dokumentację prywatnych przyłączy i załatwi zgodę na budowę. Ponadto właściciele domów mogą otrzymać nieoprocentowaną pożyczkę na zakup materiału. Również w Suchej Górnej mieszkańcy przyłączający się do kanalizacji otrzymali w Urzędzie Gminy gotową dokumentację, a dodatkowo także rury potrzebne do wykonania przyłącza. (dc)

Urodziny zboru

W kościele ewangelickim w Nawsiu odbyło się w niedzielę przed południem uroczyste nabożeństwo z okazji 224. rocznicy założenia nawiejskiego zboru Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W. oraz 195. rocznicy poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nawiejskiej ewangelickiej świątyni. Kazanie wygłosił ks. Alfred Staniek, pastor ewangelickiego zboru w Istebnej, zaśpiewał polski chór mieszany nawiejskiego zboru. (kor)

Mapy Beskidów do kieszeni

Sąsiadujące z naszym Euroregionem Śląsk Cieszyński słowacki Mikroregion Kisuće Górne i morawski Euroregion Beskidy od kilku lat realizują ponadgraniczny projekt pn. „Ruch turystyczny w Euroregionie Beskidy”, dofinansowany z pieniędzy Unii Europejskiej. Jednym z owoców tej współpracy transgranicznej są cztery mapy kieszonkowe, które każdy turysta może spokojnie włożyć do kieszeni wybierając się na wyprawę w góry na śląsko-morawskim lub morawsko-słowackim pograniczu.

Pierwsza mapa prezentuje atrakcje turystyczne obu przygranicznych regionów, druga – ścieżki rowerowe. Trzecia i czwarta poświęcone są pieszym trasom turystycznym: po szlakach górskich oraz prowadzących w podgórskiej części obu partnerskich regionów. Wszystkie mapy mają promować Beskidy nie tylko w RC i na Słowacji, ale także poza granicami.

Mapy można zdobyć – i to za darmo – we wszystkich centrach informacji turystycznej na terenie Euroregionu Beskidy i Mikroregionu Kisuće Górne. (kor)

Koniec żniw – czas świętowania

Zbliża się koniec lata, a wraz z nim – zakończenie żniw. W tym roku sezon dożynkowy w naszym regionie rozpoczyna już w najbliższą niedzielę Guty. Tego samego dnia na święcie żniw barwić się będą w Ustroniu. Jednak dopiero ostatni weekend wakacji będzie prawdziwym dożynkowym czasem: tego dnia na Zaolziu święto plonów odbędzie się w kilku zaolziańskich miejscowościach równocześnie. Dożynki zaplanowano także w paru miejscach w pierwszy weekend września.

GUTY

Słynne w szerokiej okolicy guckie dożynki odbędą się 23 sierpnia w ogrodzie Domu PZKO. To właśnie Miejskowe Koło jest od 48 lat organizatorem tej imprezy. Jak powiedział nam prezes Koła, Jan Kaleta, tego lata gospodarzami będą burmistrz Trzyńca Věra Palkovská z mężem. Widowisko dożynkowe przedstawi zespół „Oldrzychowice”. Na scenie wystąpią też m.in. „Górole” z Mostów k. Jabłonkowa oraz „Jasieniczanka” z zaprzyjaźnionej polskiej gminy Jasienica. Dla dożynkowych gości zagra też zespół „Blaf”. Jak zwykle nie zabraknie wielu dodatkowych atrakcji: stoisk z regionalnym jedzeniem, kołaczami, domowym chlebem, smakołykami ze świnio bicia.

USTROŃ

Tego samego dnia, co w Gutach, uroczyste zakończenie żniw odbędzie się w Ustroniu. Miejskowe dożynki poprzedzą sobotnie Dni Ustronia, bo te dwie imprezy zawsze odbywają się w ten sam weekend. W niedzielę po porannych nabożeństwach dożynkowych w kościołach katolickim i ewangeli-

ckim można będzie od godz. 12.00 zwiedzać Wystawę Drobno Inwentarza na boisku za Muzeum Ustrońskim, a o 14.00 rozpocznie się Korowód Dożynkowy, który przejdzie ulicami miasta.

NAWSIE

Tutaj dożynki organizują firma „Netis” oraz Urząd Gminy. 29 sierpnia przed miejscowym urządkiem wyruszy po południu pochód dożynkowy, który przejdzie na boisko. W programie kulturalnym przedstawią się chóry „Melodia” i „Gorol”, zespół „Jackové” i orkiestra dęta „Jablunkovanka”. Od godz. 17.00 grać będą zespoły rozrywkowe, a wieczór i spora część nocy przeznaczone będą na zabawę dyskotekową. Nie zabraknie regionalnych smakołyków oraz atrakcji dla dzieci. Tegorocznym dożynkom towarzyszyć będzie również konkurs na najlepszy domowy chleb.

OLDRZYCHOWICE

29 sierpnia na Fojstwiu odbędą się tradycyjne dożynki, organizowane przez Miejskowe Koło PZKO i zespół „Oldrzychowice”. Na scenie, oprócz zespołu-gospodarza oraz „Małych Oldrzychowic” i „Mł-

dych Oldrzychowic” wystąpią także goście ze Słowacji: zespół „Račan” oraz „Oščadnickí heligonkari”, publiczność będzie też mogła podziwiać popisy wędryńskich „Gimnastów”.

Oprócz stawy dla ducha nie zabraknie stawy dla ciała: będzie można skosztować kołaczy, placzków ze szpyrkami, jelit z kapustą i innych domowych przysmaków. Przygotowane zostaną również liczne atrakcje dla dzieci, a wieczorem zabawa przy muzyce rozrywkowej.

BŁĘDOWICE

Tradycyjne Śląskie Dożynki, organizowane w Hawierzowie-Błędowicach od niepamiętnych czasów, są w okolicy bardzo popularne. Organizuje je Miejskowe Koło PZKO. 29 sierpnia od godz. 14.00 obrządek dożynkowy w ogrodzie Domu PZKO przedstawią Zespół Regionalny „Błędowice” oraz „Kamraci” z kamratkami. Na scenie dożynkowi goście zobaczą też „Małych Błędowian” oraz zespoły folklorystyczne „Vonička” i „Małe Bartusie”, a w wolnej chwili będą mogli uraczyć się regionalnymi

przysmakami i skorzystać z licznych dożynkowych atrakcji.

SUCHA ŚREDNIA

Haweirzów-Sucha należy do tych miejsc, w których tradycje dożynkowe sięgają jeszcze czasów przedwojennych. W tym roku organizowane przez pezetkaowców święto plonów zaplanowano na 29 sierpnia. Gospodarzami będą tym razem państwo Józef i Urszula Słowikowie. Organizatorzy przygotowali nieco rozbudowany obrządek dożynkowy, w programie będzie m.in. młócenie cepami. Wszystko odbędzie się w ogrodzie Domu PZKO. Nie zabraknie smacznego bufetu i licznych atrakcji, dzieci będą mogły zobaczyć na przykład kocią farmę z małym kózkami.

TRZANOWICE

5 września zakończenie plonów świętować będą mieszkańcy Trzanowic i okolic. Dożynki organizują tu we współpracy gminą miejscowi pezetkaowcy. Jak powiedziała nam prezes Miejskowego Koła, z programem ludowym wystąpią dzieci z MK PZKO – grupa maluchów i grupa młodzieżowa. Dzieciaki ćwiczyły już zresztą program w

czasie lipcowego obozu pod nazwą „wakacje z tradycją”, który każdego roku organizowany jest dla nich w Domu PZKO. Oprócz dzieci wystąpią na dożynkach także inne zaproszone zespoły. Prócz muzyki i tańca zaplanowano różne atrakcje i zabawy dla dzieci i dorosłych, a także stoiska z kuchnią regionalną.

PIOSEK

Pioseckie dożynki odbędą się w pierwszy weekend września. – Zapraszamy w sobotę 5 września. Pochód dożynkowy ruszy po poświęceniu wieńca przed kościoła ewangelickiego, o godz. 13.30 – powiedział główny organizator imprezy i gazda dożynek, Karol Skupień. W miejscowym kompleksie sportowym obok stadionu na uczestników czekać będzie bogaty program. Jak zwykle wystąpią zespoły i kapela, których kierownicy to pioszczanie: „Zaolzi” i Zaolzioczek, „Lipka” oraz „Nowina”. Będą też goście: zespół „Juhas” z Ujsoła i Ostrawski „Fris”, a wieczorem zagra do tańca zespół „Legenda se vrać”. Jeśli dożynkowi goście zostaną tu tak długo, jak w poprzednich latach, zabawa trwać będzie do rana... (ep)



WYDANO NAD WISŁĄ

DAN SIMMONS

Terror

Wydawnictwo Vesper

Ta historia wydarzyła się naprawdę. W maju 1845 r. na dwóch statkach ku północnym wybrzeżom Kanady wyruszyła kolejna ekspedycja mająca na celu odkrycie legendarnego Przejścia Północno-Zachodniego, To ciąg przesmyków pomiędzy wyspami Archipelagu Arktycznego, gdzie od kilkuset lat szukano możliwości opłynięcia Ameryki Północnej, chcąc zaoszczędzić na odległości przemierzonej drogą morską pomiędzy wybrzeżami Atlantyku i Pacyfiku. HMS Erebus i HMS Terror niosły na sobie ponad stu dwudziestu członków załogi i oficerów oraz zapasy żywności mające starczyć na około pięć lat. Nowoczesne jak na ówczesne czasy rozwiązania technologiczne miały zagwarantować im sukces i przynieść prestiż oraz sławę. Stało się inaczej, żadnego z marynarzy i żołnierzy nie zobaczono już nigdy więcej.

Dotarliśmy na Daleką Północ, dowodzone przez zadufanego w sobie ale pozbawionego elementarnej wiedzy i wyobraźni sir Johna Franklina, statki utknęły w tak zwanym paku, czyli rozległej lodowej płycie. Przytrafiło się to wielu morskim jednostkom zapuszczającym się w te tereny, jednak zwykle udawało im się uwolnić z lodowej pułapki najpóźniej wraz z nadejściem kolejnego lata. Terror i Erebus nie miały tego szczęścia. Mijały miesiące, a sytuacja tylko się pogarszała.

Tyle mówi historia oraz odkrycia blisko czterdziestu wypraw ratunkowych wysyłanych kolejno najpierw, by odnaleźć zaginione statki, a następnie by ustalić, co dokładnie wydarzyło się podczas ekspedycji. Dan Simmons postanowił opowiedzieć własną wersję losów pechowych marynarzy. Skrupulatnie wykorzystując ustalone fakty, wzbogacił je mrocznymi elementami inui-

ckiej mitologii i legend, tworząc pełną rozmaczu powieść grozy, która na długo pozostaje w pamięci.

W tej wersji wydarzeń, które rozegrały się ponad sto sześćdziesiąt lat temu na pokładach Terroru i Erebusa, wszechobecne zimno, samotność i narastający głód są niczym w porównaniu z czającym się w pobliżu unieruchomionych statków nienazwanym początkowo zagrożeniem. Gdy giną pierwsi ludzie, pozostali łudzą się, że padli ofiarą wyjątkowo dużego i niebezpiecznego niedźwiedzia polarnego. Kolejne ofiary pozbawiają jednak marynarzy złudzeń – na tej lodowej pustyni żyje coś, co wymyka się prawom logiki i racjonalnego myślenia. I to coś poluje właśnie na nich.

„Terror” to mieszanka powieści przygodowo-historycznej i horroru. Na kartach książki czytelnik znajdzie jej naprawdę mocną dawkę, w dodatku przedstawioną z detalami i popartą bogatym i merytorycznym przygotowaniem autora, który przed przystąpieniem do pracy długo zbierał na ten temat materiały. Jest tam znaczna porcja grozy, jednak tylko częściowo wywołana przez wplecenie w fabułę elementów fantastycznych. W pewnym momencie znacznie groźniejszym od czającego się w mroku potwora okazuje się drugi człowiek walczący o przetrwanie za każdą cenę, zwłaszcza gdy przestają obowiązywać go normy narzucone przez tzw. cywilizowany świat.

Dan Simmons szczegółowo i z literackim wyczuciem odtwarza przebieg jednej z najbardziej zagadkowych, tragicznych wypraw w całej znanej nam historii badań polarnych. „Terror” wymyka się jednak jednoznacznej klasyfikacji, będąc doskonałym połączeniem prawdziwej historii oraz solidnej dawki mrocznych elementów fantastycznych, pobudzających wyb-

rażnię i przyprawiających o dreszcze strachu. To pasjonująca opowieść o determinacji, heroizmie, pragnieniu sławy, ale i zwykłej ludzkiej podłości. O grozie i zwątpieniu, które czyhają na każdym kroku... Są tacy, którzy przyrównują tę powieść do owocu wydanego przez połączenie Jacka Londona i Stephena Kinga w ich szczytowej formie. I trudno się z taką opinią nie zgodzić.

JERZY KUKUCZKA

Mój pionowy świat

Wydawnictwo Fundacja „Wielki Człowiek”

„Wreszcie najwspanialszy moment w każdej wspinaczce. Chwila, kiedy od szczytu dzieli mnie już tylko kilka kroków, kiedy wiem, że już nic nie stanie mi na przeszkodzie, kiedy wiem, że zwyciężyłem... Zwyciężyłem nie górę czy pogodę, lecz przede wszystkim siebie, swoją słabość i swój strach. Tych chwil nie oddam nikomu za żadne skarby i jeżeli muszę w drodze do szczytu pokonywać przeszkody i ocierać się o nigdy nieokreśloną granicę między kalkulowanym ryzykiem a ryzykanctwem, to trudno, zgadzam się na walkę ze wszystkimi niebezpieczeństwami, które na mnie czyhają. Zgadzam się na wiatry, które tygodniami biją w ściany namiotów i doprowadzają do granicy szaleństwa. Zgadzam się na drogi prowadzone na granicy wytrzymałości. Zgadzam się na walkę. Nagroda, którą otrzymuję za te trudy, jest niebotycznie wielka. Jest nią radość życia” – pisał w swej autobiograficznej książce „Mój pionowy świat” Jerzy Kukuczka. Za sprawą Fundacji „Wielki Człowiek” na polskim rynku księgarskim ukazało się wznowienie tej kultowej książki. Jej lektura to obowiązkowy punkt każdego miłośnika gór.

Jerzy Kukuczka to jeden z najwybitniejszych himalaistów XX wieku. Urodził się w 1948 r. w Katowicach, ale pochodził z rodziny góralskiej. Jako drugi człowiek na Ziemi zdobył Koronę Himalajów i Karakorum, czyli wszystkie 14 ośmiotysięczników, wyznaczając przy okazji nowe drogi, dokonując pierwszych zimowych wejść, a także jednego samotnego wejścia. Niestety Kukuczka zginął 24 października 1989 r. podczas ataku szczytowego na południowej ścianie Lhotse.

Pamięć o himalaistach pielęgnuje teraz założona przez jego rodzinę w marcu 2013 roku Fundacja „Wielki Człowiek”. Jednym z celów jej istnienia jest popularyzacja dokonań Kukuczki i właśnie temu celowi służy ponowne wydanie autobiograficznej książki najśłynniejszego polskiego

wspinacza. Bestsellerowy „Mój pionowy świat” to pełna pasji, zaangażowania i poświęcenia dla gór, niezwykle

osobista historia. Obrazuje nie tylko drogę Jerzego Kukuczki do zdobycia czternastu ośmiotysięczników, czy emocjonalne podejście do gór i towarzyszy wypraw, ale daje również rys ówczesnej Polski i sytuacji, w jakiej rozwijał się polski himalaizm. Przede wszystkim jednak kreśli przed czytelnikiem portret psychologiczny najwybitniejszego polskiego himalaisty XX wieku, dając możliwość „poznania” Jerzego Kukuczki, jego górskich opowieści, przemyśleń, a niekiedy także i tęsknot.

W porównaniu z poprzednimi wydaniami książka zawiera też dodatkowy rozdział z ostatniej, zakończonej tragicznie wyprawy na Lhotse, została wzbogacona o nowe fotografie, a Fundacja „Wielki Człowiek” wydała ją również w formie audiobooka. (wik)



Polski (nie)taki egzotyczny

Skoro Polak nieraz się głowi, to skąd ma wiedzieć cudzoziemiec? Takie pytanie nasuwało się po wystuchaniu tekstu dyktanda będącego sprawdzianem znajomości poprawnej polszczyzny uczestników Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej w Cieszynie. Ponad stu młodych ludzi z 29 krajów świata zmierzyło się w sobotnie przedpołudnie z polską ortografią.

– Kurs Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej trwa miesiąc. Dokładnie w połowie, 15 sierpnia, co roku cudzoziemcy zmagają się z tajnikami polskiej ortografii i piszą sprawdzian z polskiego. W tym roku dzieje się tak już po raz 18., chociaż sama szkoła ma już 25 lat – powiedziała „Głowski Ludu” wicedyrektor Letniej Szkoły, Aleksandra Achtelek. Jak dodała, w kursie biorą udział studenci z tak odległych krajów, jak Japonia, Korea Południowa, Chiny czy Indie. Są też bliscy sąsiedzi – Czesi, Słowacy oraz bardzo liczna w tym roku grupa z Niemiec.

Tekst dyktanda, którego autorem jest Marcin Maciołek z Katedry Międzynarodowych Studiów Polskich Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, był wspólny dla wszystkich niezależnie od stopnia zaawansowania uczestników. Niemniej jednak ich prace były oceniane w kilku kategoriach, a studenci grup początkujących mogli zapisywać tylko poszczególne słowa. Dla wszystkich, niezależnie od wyniku, przewidziano nagrody. Sprawdzić swoje kompetencje ortograficzne przyjechali specjalnie do Cieszyna również cudzoziemcy ze Słowacji, Białorusi i Gruzji, którzy nie byli uczestnikami kursu. Zdaniem wicedyrektor Letniej Szkoły, udział w dyktandzie jest dla nich nie tylko sprawdzianem języka polskiego, ale także zabawą oraz możliwością spotkania ludzi z różnych krajów, którzy poprzez wspólne uczenie się języka polskiego budują wspólne mosty kulturowe. Świadectwem tego jest Wieczór Narodów, tradycyjnie już organizowany po południu na Rynku w Cieszynie,

gdzie uczestnicy kursu prezentują swoje kraje i swoją kulturę.

Dyktando, chociaż przygotowane specjalnie dla cudzoziemców, nie było łatwe, co sugerował już sam tytuł „Pół żartem, pół serio, czyli antyczna komedia w ateńskim teatrze”. Tym bardziej że, jak zastrzeżli organizatorzy konkursu, nie można było odpisywać, ani korzystać z żadnych pomocy ortograficznych. – Tekst był dla mnie zbyt absurdalny, ale w związku z tym, że chodziło o sen, więc w końcu jakoś to pasowało. Przyznam, że nie spodziewałem się takiej treści dyktanda. Zbyt wiele było w nim słów, których nie używam na co dzień. Nie wiem, czy kiedykolwiek będę miał jeszcze okazję pisać takie dyktando – dzielił się wrażeniami jeszcze na gorąco Robert z Niemiec, dla którego Letnia Szkoła Języka, Literatury i Kultury Polskiej była również pierwszym spotkaniem z Cieszynem. Robert urodził się w Polsce. Mając 6 lat, przeprowadził się z rodzicami do Niemiec.

Nad prawidłowym przebiegiem sobotniego sprawdzianu z języka polskiego czuwało kilkusobowe jury na czele z dyrektorem Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, prof. Jolantą Tambor, która jak co roku czytała również tekst dyktanda. Przy stole jurorów zasiadły ponadto: prof. Katarzyna Kłosińska, sekretarz Rady Języka Polskiego w Warszawie, prof. Ewa Sławkowa z Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Tatiana Szewczyk, Cudzoziemka Mistrzyni Języka Polskiego z 2014 roku, której udało się bezbłędnie napisać ubie-



Ostatnie chwile oczekiwania. Za chwilę rozpocznie się wielkie dyktando dla cudzoziemców.

głoroczne dyktando, oraz dziennikarka polskiej audycji Radia Ostrawskiego, Zaołzianka, Halina Klimsza, która była uczestniczką odbywającej się dokładnie 25 lat temu pierwszej edycji Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej w Cieszynie.

Jak przyznała Klimsza, wrażenia sprzed 25 lat pozostały do dziś. – Przyjechałam na Letnią Szkołę świeżo po studiach polonistycznych w Ostrawie. Wtedy nikt nie wiedział, o co właściwie będzie chodziło. Dziś mogę powiedzieć, że to było niezapomniane doświadczenie, niesłychanie interesujące wykłady i semina-

ria. Bardzo ciepło wspominam np. wykłady prof. Ireneusza Opackiego, który mówił nam o romantyzmie, czy spotkanie ze Stanisławem Lemem w jego podkrakowskiej wili. To były sprawy, które do dzisiaj pozostały we mnie – przekonywała uczestniczka pierwszej Letniej Szkoły w Cieszynie, w której wzięło udział 32 osób. – Dzisiaj na Letnią Szkołę przyjeżdżają tłumy, głównie studenci. Wtedy było trochę inaczej. Ja byłam najmłodsza. Razem tworzyliśmy jedną wielką rodzinę – dodała Halina Klimsza.

Uczestnicy sobotniego spraw-

dzianu z języka polskiego nie musieli długo czekać na wyniki. Jeszcze w tym samym dniu ogłoszono, że Cudzoziemskim Mistrzem Języka Polskiego została Ahata Rakava z Białorusi. Tytuł I Cudzoziemskiego Wicemistrza Języka Polskiego zdobył Siarhei Charniauski z Białorusi, II Cudzoziemskiego Wicemistrza – Kristyan Yanew z Bułgarii, zaś trzeci tytuł wicemistrza przyznano Maszy Skubin ze Słowenii. Nagrodą główną był bezpłatny udział w następnej edycji Letniej Szkoły Języka, Literatury i Kultury Polskiej w Cieszynie.

BEATA SCHÖNWALD

Mistrzowie dłuta o sobie

Rzeźby twórców ludowych związanych z Mostami k. Jabłonkowa i okolicą, Ludwika Jurzykowskiego, Pawła Kufy i Bronisława Procnera, znają niemal wszyscy. Nie zawsze jednak nadarza się okazja, żeby spotkać się z nimi w jednym dniu i w jednym miejscu. Góralskie Centrum Informacji Turystycznej GOTIC w Mostach koło Jabłonkowa postanowiło zorganizować takie spotkanie w ramach dorocznej plenarowej imprezy towarzyszącej „Nie znamy się? Poznajmy się!”.

Wystawa rzeźby ludowej jest czynna na piętrze mosteckiej Drzewiówki „Na Fojstwiu” niemal od początku wakacji i potrwa jeszcze do końca miesiąca. W sobotę GOTIC zorganizował spotkanie z autorami wystawianych tu prac. Zabrakło co prawda Bronisława Procnera, któremu zdrowie nie pozwoliło na wyjście z domu i opowiedzenie o swojej życiowej pasji, przyszli natomiast jego koledzy Ludwik Jurzykowski i Paweł Kufa.

W czasie spotkania można było nie tylko podziwiać dzieła beskidzkich mistrzów dłuta, ale także dowiedzieć się czegoś z ich życiorysów. Nie każdy bowiem wiedział, że 86-letni Bronisław Procnar, acz-

kolwiek związany z Łomną Dolną m.in. jako były dyrektor miejscowej polskiej szkoły, pochodzi ze Stonawy oraz że rzeźbieniem swoich „Beskidziółków”, jak popularnie nazywane są jego prace, zajmuje się od 38 lat. – Zaczynał od rzeźbienia w drzewie lipy i jesionu, używając do tego siekiery, dłuta, noża rzeźbiarskiego i pilnika. W ten sposób stworzył ponad 500 rzeźb, które poprzez krewnych, przyjaciół i znajomych trafiły niemal na wszystkie kontynenty świata – można było dowiedzieć się na sobotnim spotkaniu.

Niemniej imponującą twórczością może pochwalić się Ludwik Jurzykowski, który większość życia spędził właśnie w Mostach koło Jabłonkowa. Dziś już 94-letni twórca pierwszą swoją pracę wyrzeźbił, mając 10 lat. Był to cietrzew, którego wystrugał brzytwą taty. Jurzykowski, który z zawodu był cieślą, całe swoje życie związał z drewnem. – Wolę rzeźbić „jako rzecznic” – powiedział o sobie, przypominając swoje największe dzieła, do których z pewnością można zaliczyć Krzyż i Mękę Pańską na Sałajce w Łomnej Górnej. – Te rzeczy są zrobione z dębowego drzewa, które wiele wytrzyma, ale ciężko się w nim rzeźbi.

Kiedy rzeźbiłem Mękę Pańską, tak waliłem siekierą w dęto, aż dzwoniły wszystkie filizanki w kredensie – śmiał się artysta, który w swojej pracy nie wie, co to takiego piła elektryczna. Stąd też jego dzieła, takie jak np. górale witający chlebem i solą przychodzących do Drzewiówki gości, wymagały wiele czasu i nakładu pracy.

Z kolei o Pawle Kufie, najmłodszym z trójki rzeźbiarzy, można powiedzieć, że gdyby nie dzieła jego starszych kolegów, kto wie, czy złapałby za dęto. Zainspirowany ich rzeźbami wystawianymi m.in. na Gorolskim Świątku stwierdził bowiem, że też mógłby spróbować. I tak powstał pierwszy wystrugany przez niego Żyd z brzoźowego drzewa, a potem kolejne figurki, których obecnie uzbierało się już ponad tysiąc. Są to górale i góralki w różnych sytuacjach życiowych, przy pracy w polu i przy zabawie, a także cały szereg rzeźb sakralnych. – Rzeźba sakralna daje wiele możliwości, wielkie bogactwo repertuaru. Lubię też rzeźbić szopki. Niedawno doliczyłem się, że tylko po domach jest ich ponad 60 – powiedział mosteczaniem. Największa z nich znajduje się w miejscowym kościele św.



Rzeźby Bronisława Procnera mają wielu entuzjastów.

Jadwigi. O rzeźbach Kufy śmiało można powiedzieć, że są niemal w każdym mosteckim domu. I nie tylko, bo w prezencie zostały przekazane również byłym czeskim prezydentom – Václavowi Havlowi i Václavovi Klausowi. Inne zaś trafiły do muzeów w Trzyńcu, Jabłonkowie, Czeskim Cieszynie czy Frydku. Spotkanie z rzeźbiarzami było ciekawym prologiem sobotniej imprezy gminnej „Nie znamy się? Poznajmy się!”, która – jak zauważył

wójt Mostów, Josef Szotkowski – może pochwalić się ponad 40-letnią tradycją. – Kiedyś odbywała się ona na granicy ze słowackim Świerczynowcem. Teraz zapraszamy do nas nie tylko Świerczynowiec, ale również inne zaprzyjaźnione wioski, jak Czerne, Zborow nad Bystricą czy Węgierska Górka. Cieszymy się, że korzystają z tego zaproszenia i bawią się tutaj razem z nami – przekonywał Szotkowski.

BEATA SCHÖNWALD

Życie jak teatr

Każdy się zgodzi, że to, jak się prezentujemy, w dużym stopniu pomoże nam się „sprzedać” w życiu. Niezależnie od tego, gdzie – czy to w szkole, sklepie czy biznesie, nie wspominając o teatrze – umiejętność kontroli głosu, swego zachowania, wyczuwanie napięcia czy przestrzeni przydadzą się nam na co dzień.



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Wczorajsze zajęcia w Koszarzyskach.

Takie umiejętności możemy aktualnie posiadać w Koszarzyskach. W dniach 14–23 sierpnia przebiegają tam coroczne warsztaty teatralno-filmowe. Pełne są zajęć, które przydadzą się w pracy związanej z teatrem, czy filmem, ale nie wyłącznie. Są tam zajęcia ruchowe, w których uczy się, jak poradzić sobie z przestrzenią wokół siebie i innych, dotykowe pomagające pokonać obawy i dystans do drugiej osoby. Ponadto uczestnicy słuchają wykładów na temat dźwięku w filmie, czy komunikacji niewerbalnej.

Dominuje jednak praktyczne podejście – młodzi aktorzy, reżyserzy sami próbują wykonywać różne ćwiczenia, nakręcać film, a następnie go obrabiać, pracować z dźwiękiem. Dodatkowo na warsztatach zajmują się fotografią portretową w studiu, jak i

w plenerze, a potem przechodzą do wywoływania zdjęć. Praca ze światłem również ma swoje miejsce.

W przyjemnej lokalizacji dostępni są profesjonaliści, wykładowcy w zakresie pracy z kamerą, montażem, scenariuszem, scenopisem, reżyserią i estetyką filmu oraz działań teatralnych. – Wszystko zależy od kąta spojrzenia – tak podsumowuje te warsztaty Anna Kocabek z Pragi, prowadząca zajęcia ruchowe, dotykowe, teatralne. Prowadzącą jest drugi rok, a w warsztatach uczestniczy od lat siedmiu. – W zależności od tego, gdzie, w jakich warunkach czy w jakim towarzystwie jesteście, taki układa się plan. – Przystosowuję zajęcia do okoliczności i do potrzeb, niektóre rzeczy powtarzamy z zeszłego roku, wiele rzeczy jest nowych – dodaje Kocabek.

Wśród uczestników, poza Zaolziażkami, jest też sporo osób z Pragi. Stąd język jest mieszany, czesko-polski. Prażanie przyjechali za sprawą Bartka Klimszy, który sprowadził kilku studentów-filmowców. – W tym roku jest nas około piętnastu, ale kilka osób dojeżdża – mówi Janusz Gibiec, szef sztabu organizacyjnego. Opłata w wysokości 100 koron jest doprawdy symboliczna, gdyż większość kosztów pokrywa Kongres Polaków w RC.

Trudno nie stwierdzić, że tego typu zajęcia okażą się przydatne nie tylko tym, którzy planują swoją karierę w obrębie sztuki aktorsko-filmowej. Każdy, kto będzie używał swego głosu i osobiście załatwiał najróżniejsze sprawy, skorzysta z umiejętności wyniesionych z takich warsztatów.

NORBERT DĄBKOWSKI

ANKIETA

Podczas wizyty na warsztatach teatralno-filmowych w Koszarzyskach zapytaliśmy uczestników, czego oczekują od tych zajęć i co mają zamiar z nich wynieść.

TEREZA VITKOVÁ

Przyjechałam tu nie tylko ze względu na teatr, ale też ze względu na film. Teatralny aspekt tych warsztatów jest bardzo przyjemny, gdyż się rozwijamy, uzyskujemy świadomość o różnych abstrakcyjnych zakątkach naszych myśli. Pozbawiamy się wstydu przed drugimi, lepiej się rozumiemy.



ANIA ONDRASZEK

Jestem tu już po raz ósmy. Przyjechałam, by spotkać się z ludźmi i zawrzeć nowe znajomości. Chcę się nauczyć czegoś nowego. Raczej ciągnie mnie do teatru, gdyż czuję, że jest go mniej niż filmu.



ADAM ŁYSEK

I mnie przyciągnęli tu ludzie i to, jak za każdym razem uczyć się czegoś nowego. Stajemy się coraz lepsi w różnych rzeczach. A tak w ogóle, to wracamy do domu jako lepsi ludzie.



FILIP HOLEC

Przyjechałam tu także ze względu na film, ale teatralna strona warsztatów jest miłym urozmaicheniem. Ćwiczenia są interesujące, skutecznie nas uwalniają, zwłaszcza rankiem. Podoba mi się tu.



KRYSTYNA PĘKAŁA

Też chcę dowiedzieć się coś o filmie, lecz jestem tu przede wszystkim dla teatru. Mam nadzieję, że wyniosę stąd jakieś dalsze odkrywanie samej siebie.



MAGDALENA KLIMSZA

Również uczestniczę w tych warsztatach po raz ósmy. W tym roku podoba mi się to, że jest więcej zajęć i wykładów na temat technicznego aspektu teatru i filmu. Fajnie, że dowiemy się, jak dobrze zrobić film.



(endy)

Każdy może być pilotem

W niedzielę na Kościelcu można było „polatać”. Na symulatorze, który przez cztery godziny udostępnił wszystkim chętnym w Izbie Pamięci Domu Polskiego Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelcu. Szkoda, że skorzystali tylko nieliczni.

Okazją do otwarcia podwojów Domu Polskiego była 120. rocznica urodzin Franciszka Żwirki, który razem ze swoim towarzyszem Stanisławem Wigurą zginął tragicznie w 1932 roku na kościeleckim wzgórzu. – To była spontaniczna decyzja. Stwierdziłem, że skoro na niedzielę przypadają urodziny jednego z bohaterów polskiego lotnictwa, to trzeba to w jakiś sposób uczcić. Zapaliliśmy więc znicz na symbolicznej mogile lotników i zaprosiliśmy młodzież do „latania” – powiedział

prezes kościeleckiego Miejscowego Koła PZKO, Tadeusz Smugała.

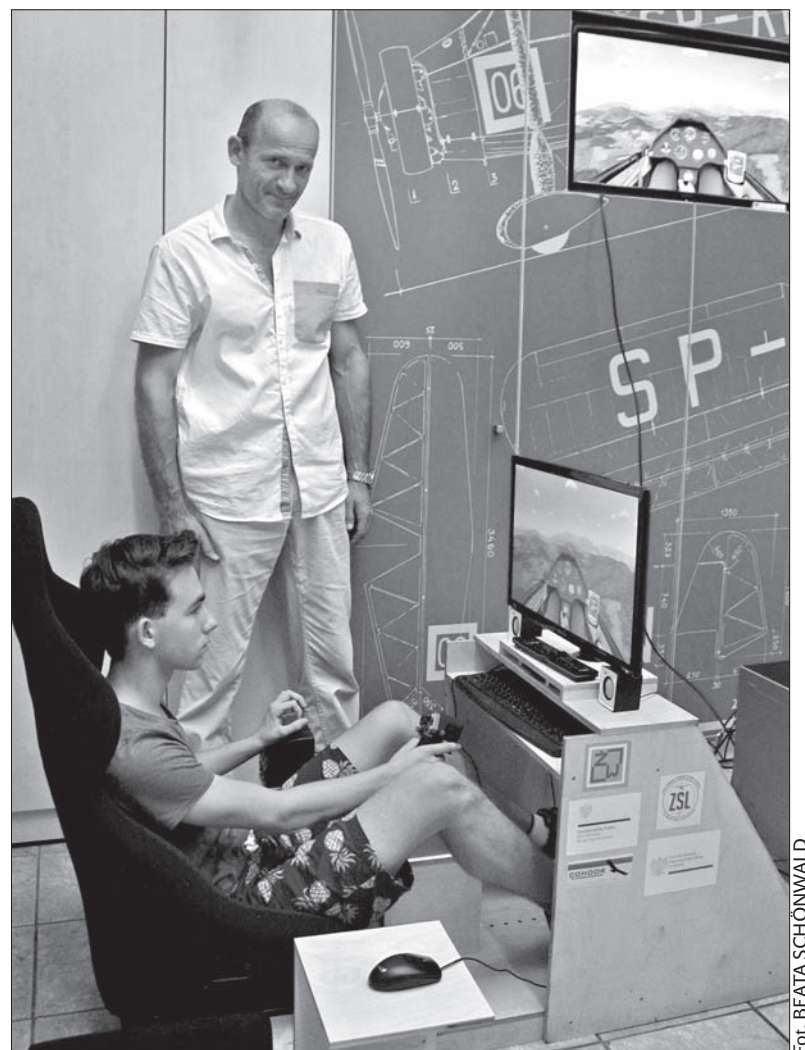
Symulator lotniczy szybowców i samolotów bojowych jest w posiadaniu cierlickich pezetkaowców od roku. – W zeszłym roku napisaliśmy projekt i otrzymaliśmy za pośrednictwem Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie dofinansowanie z polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Symulator miał swoją premierę na ubiegłorocznej imprezie z okazji Święta Niepodległości „Co dobre, to z Polski”. Koledzy z Zaolziańskiego Stowarzyszenia Lotniczego podjęli się ponadto przygotowania obudowy i fotela, dzięki czemu pilot symulatora czuje się jak w prawdziwym szybowcu – poinformował Smugała. Jak wyjaśnił jego syn Adam, aby kierować samolotem lub szybowcem, muszą współpraco-

wać z sobą ręce i nogi, przy czym nogami nie dodaje się gazu jak w samochodzie, ale zmienia kierunek lotu w prawo lub w lewo. Trzeba też oczywiście pilnować całej masy innych wskaźników.

– Myślę, że na dorocznej imprezie „Młode Żwirkowisko” uda się nam zainteresować młodzież tym tematem i kiedy będziemy w przyszłości organizować podobne inicjatywy jak ta dzisiejsza, skorzysta więcej osób – obiecuje sobie prezes kościeleckiego koła PZKO. Jak dodaje, symulator bynajmniej nie jest tylko zabawką dla dzieci. „Latania” mogą spróbować również dorośli miłośnicy podniebnych rejsów.

(sch)

Symulator lotniczy ma dwa monitory. Jeden dla pilota, a drugi dla przyglądającego mu się rodzica.



Fot. BEATA SCHONWALD

Nie zginęli, pojechali

– Najbardziej zależy nam na tym, by się nam nasz Nyan Cat nie rozwalil po drodze – mówi Jana Bąkowska o pojeździe należącym do jedynej ekipy z Polski, Fast & Furious. W piątej edycji wyścigu „Jedź albo zgin” rozegranego na terenie Parku Sikory w Czeskim Cieszynie wzięło udział jedenaście ekip.

Imprezę tę kilka lat temu zainicjowali uczniowie Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszynie. Otwarta jest dla wszystkich po obu stronach granic. Drużyny we własnym zakresie budują pojazd, który nie może posiadać silnika. Ponadto w trakcie przejazdów między przeszkodami przynajmniej jedna osoba musi siedzieć wewnątrz pojazdu. Mierzy się czas przejazdu oraz dostaje się punkty za pokonanie różnych przeszkód.

A są one ciekawe. W ostatnim wydaniu „Jedź albo zgin” było ich sześć. Pierwsza polegała na znalezieniu igły w stogu siana. Następna polegała na postawieniu loga wyścigu z wielkich „klocków” zrobionych z pudeł kartonowych. Kolejnym zadaniem było pokonać slalom między oponami. Potem także oponami trzeba było rzucić, by trafić na betonowy słupek. Następnie drużyny musiały obwiązać jednego członka załogi papierem toaletowym „na mumie”. Ostatnim



Podium dla najlepszych trzech ekip.



Bollywood Taxi na trasie wyścigu.

wyzwaniem była próba równowagi – piłeczkami umieszczonymi na drewnianej płycie należało trafić do czterech otworów.

W wyścigu pierwsze miejsce zajęła drużyna Bollywood Taxi, a za najbardziej kreatywny została uznana drużyna Nneess z pojazdem w kształcie Formuły 1. Co intrygujące, dla kogoś z zewnątrz trudno byłoby się zorientować, że organizatorami

tej imprezy są uczniowie polskiego „Gimpla”. Prowadzona była w całości po czesku, jedynie podczas startu polskiej ekipy pojawiło się kilka polskich słów. Strona imprezy wraz z logiem jest w języku czeskim, choć jest opcja przełączenia na język polski. Organizatorzy twierdzą, że plakaty po stronie polskiej są po polsku. Uczynili tak po tym, jak w zeszłych edycjach polsko-czeskie plakaty były

niemal natychmiast zrywane przez wandalów. Może to zniechęcić każdego, nawet ludzi tak pełnych energii, jak właśnie inicjatorzy „Jedź albo zgin”.

Prowadzący imprezę z werwą przeprowadzili wszystkich do końca, pomimo obfitego deszczu, który okazał się zbawienny. Było chłodniej, stąd przyjemniej było startować w wyścigu. (endy)

Mistrzowskie spotkanie

Spotkanie odbyło się w sobotę 15 sierpnia po raz pierwszy na taką skalę i objęło wszystkich żyjących absolwentów mistrzowskiej ludówki, w której polskie dzieci zdobywały wiedzę przez 115 lat (1860-1975).

Najstarsi uczestnicy pamiętali czasy przedwojenne za dyrektorowania J. Dziadka, młodszy okresy K. Molina, G. Pyszki, A. Kiedronia, A.

Filipca, najmłodszy zaś wtedy, kiedy kierowała tą placówką H. Lasotowa. Wielu z przybyłych nie widziało się dziesiątki lat, toteż wzajemne rozpoznawanie trwało nieraz dłużej, ale w końcu wszystko się szczęśliwie skończyło, a wspomnienia z tego najpiękniejszego okresu ludzkiego życia ciągnęły się i ciągnęły. W końcu zapadła decyzja – spotykamy się naj-

później po dwu latach, bowiem czas działa na naszą niekorzyść.

Wielkie uznanie dla realizatorów tego wyjątkowego i udanego pomysłu – Teodora Ciałotnego, Zbyszka Jedzoka, Krystyny Kasztury i Wandy Kelecseny. Ale, rzecz jasna, ręki do dzieła przyłożyło wielu innych, którzy piekli, gotowali, organizowali. Brawo! (D. K.)



Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania.



Wirtualnie można odwiedzić m.in. mały park z oczkiem wodnym przed Urzędem Gminy.

Po Gródku wycieczka... wirtualna

Gmina odnowiła ostatnio bardzo atrakcyjnie swoje strony internetowe informujące o tym co się w wiosce dzieje, czym żyją jej mieszkańcy. Jest też sporo informacji dla turystów, którzy chcieliby odwiedzić tę wieś, której jednym z symboli jest legendarny rycerz-rabuś Bełko. Od kilku dni turyści, a także mieszkańcy Gródka, mogą na stronach internetowych pospacerować po gminie... wirtualnie.

Jak informuje wójt Robert Borski, na razie można się wybrać na osiem wirtualnych wypraw po Gródku. – Trasy na ekranie komputera prowadzą przez najpiękniejsze i najbardziej atrakcyjne miejsca naszej

wioski. Można zobaczyć 600-letnią lipę, będącą najstarszym drzewem w całym regionie. Jest kaplica św. Izzydora i Aleja Dobra na Dziole, wiatrak, kanion rzeki Olzy, nowy park z małym oczkiem wodnym przy Urzędzie Gminy, miejsca, w którym do dziś widać pozostałości po dwóch grodach warownych, pilnujących w dawnych czasach bezpieczeństwa kupców na tzw. Bursztynowej Ścieżce. Obawiam się, że te osiem tras wirtualnych trudno będzie pokonać w jeden dzień – mówi wójt Borski.

Jak się dowiedzieliśmy, wirtualne trasy będą poszerzone. Będzie je można m.in. zwiedzić w zimowej wersji. (kor)

WSPOMNIENIA



Dnia 11. 8. 2015 minęła 30. rocznica tragicznej śmierci

śp. STANISŁAWA DRONGA

Wspomina brat z rodziną.

GL-536



Dnia 18 sierpnia mija druga smutna rocznica śmierci

śp. inż. PAWŁA GAJDACZA

z Trzycieży

Z miłością i szacunkiem wspominają żona i córki z rodzinami.

GL-549

*Upływa szybko życie, jak potok płynie w dal
a w sercu pozostanie – tęsknota, smutek, żal*

Dnia 19 sierpnia 2015 obchodziliby swoje 90. urodziny nasz Najdroższy Tatusz, Dziadek i Pradziadek

śp. EMIL KUBECZKA

z Orłowej-Poręby (dawniej Karwiny-Kopalnie)

Kto znał Jego szlachetne serce, niechaj poświęci mu chwilę zadumy. Z szacunkiem i miłością wspominają najbliżsi.

GL-546

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Piksele (18, 19, godz. 20.00); Klucz do wieczności (18, 19, godz. 17.30); **KARWINA – Ex:** Fantastyczna czwórka (18, godz. 17.45); Ant-Man (18, godz. 17.45); Z dała od zgiełku (18, godz. 20.00); Wykolejona (19, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Magic Mike XXL (18, 19, godz. 17.30); Wilkołacze sny (18, 19, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Błękitny słoń (19, godz. 10.00); **CIESZYN – Piast:** Sekrety morza (18, 19, godz. 15.00); Papierowe miasta (18, 19, godz. 16.45); Nieracjonalny mężczyzna (18, 19, godz. 18.45); Taśmy Watykanu (18, 19, godz. 20.30).

CO W TERENIE

CZ. CIESZYN – Parafia pw. NSPJ zaprasza na pielgrzymki: XIII Pieszą do Frydka (12. 9. 2015 – sobota) oraz do Kleku i Medjugorje (13-22. 9., niedziela-wtorek). Informacje i zgłoszenia: Jadwiga Franek, kom: 00420 739 002 715, 0048 531 278 846.

KARWINA-FRYSZTAT – Chór „Hejnał-Echo”: pierwsza powakacyjna próba chóru odbędzie się w środę 19. 8. o godz. 18.00 w Domu PZKO. Serdecznie zapraszamy.

PTTS „BŚ”, TR „Olza” i TKK „Ondraszek” – Zapraszają na wycieczkę kolarską 22. 8. na trasie Dąrków – Pietwałd – Poręba – Dąrków. Zapisy na starcie na moście przy Dąrkowskim zdroju od godz. 9.00, start o godz. 9.30. Wpisowe 50 kc / 8 zł. Do przejechania 33 km. W cenie wpisowego jest poczęstunek. Można zakupić cukierki w sklepie firmowym fabryki. Inf. tel. 596 349 979, 731 289 538.

PTTS „BŚ” – Informuje, że odjazd autobusu na wycieczkę W23 Salmopol – Skrzyczne nastąpi w sobotę 22. 8. z Karwiny o godz. 7.00, z Cz. Cieszyna o godz. 7.20, z Trzyńca, o godz. 7.35 (dworzec aut.). Inf. tel. 605 239 165, www.ptts-beskidslaski.cz. Prosimy nie zapomnieć o ubezpieczeniu i o złotówkach.

OFERTY

ANTYKI KUPIĘ – meble przed-

NEKROLOGI

*Kto w sercach żyje tych,
których opuścił
ten nie odszedł...*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych i znajomych, że dnia 12. 8. 2015 zmarł w wieku 75 lat nasz Kochany Ojciec, Teść, Dziadek, Szwagier i Wujek

śp. inż. JERZY CIENCIAŁA

z Hawierzowa-Błędowic

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w środę 19. 8. 2015 o godz. 14.00 z kościoła ewangelickiego w Hawierzowie-Błędowicach. Następnie zwłoki zostaną złożone na miejscowym cmentarzu. Córka Karin i syn Bogdan z rodzinami.

RK-106

Dziękujemy wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym za złożone kondolencje, kwiaty i udział w ostatnim pożegnaniu naszego Drogiego Zmarłego

śp. EUGENIUSZA HAWRANKA

Dziękujemy zarazem pani MUDr. Pastuchowej za opiekę lekarską, księdzu mgr Mirosławowi Kazimierzowi za dostojne przeprowadzenie mszy świętej pogrzebowej, pani Guńkowej za ostatnie słowa pożegnania oraz chórowi „Sucha”, który upiększył tę smutną uroczystość.

W smutku pogrążona rodzina.

GL-547

*Największa miłość
na świecie gaśnie,
gdy serce matki
na zawsze zaśnie.*

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 15. 8. 2015 zmarła w wieku 79 lat nasza Kochana Żona, Matka, Teściowa, Babcia i Ciocia

śp. WANDA POWIEŚNIKOWA

zamieszkała w Karwinie-Raju

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek dnia 21 sierpnia 2015 o godz. 14.30 z kościoła rzymskokatolickiego Podwyższenia Krzyża Świętego w Karwinie-Fryszacie. Po mszy świętej nastąpi złożenie Drogiej nam Zmarłej do grobowca rodzinnego na cmentarzu w Karwinie-Starym Raju. W smutku pogrążona rodzina.

GL-550

wojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

MALOWANIE DACHÓW BŁASZANYCH i ipowych. Mycie, czyszczenie, 2 x farba, m² 140-160 kc. Tel. 734 486 799. GL-500**PIORUNOCHRONY,** montaż, naprawy, rewizje, projekty. Kalkulacja ceny gratis. Tel. 604 685 765, 604 679 452, www.bleskosvody.com. GL-538

OFERTA PRACY

PRACA DODATKOWA – obsługa sklepu internetowego, wym. znajomość pracy z komputerem. Tel. 608 409 427. GL-533

WYSTAWY

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 4. 10. wystawa pt. „Obozy jenieckie Teschen”; stała ekspozycja „Obrazki zOgłoszenia do »GL«
przyjmowane są
w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00.

e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.:

596 312 477 lub 724 751 002

e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 2:** do 13. 9. wystawa pt. „Tajniki gliniarstwa”. Czynna: wt-pt: 9.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** do 23. 8. wystawa pt. „Supermarket Świat”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

BIBLIOTEKA REGIONALNA KARWINA, Rynek Masaryka 9/7, Karwina-Frysztat: do 4. 9. wystawa Anny Piszkievicz pt. „Pejzaże i kwiaty”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYJCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

Polska noc w Kuninie

W ostatnią sobotę sierpnia warto wybrać się na wycieczkę do zamku w Kuninie. W ramach Nocy Grodów i Zamków, która 29 bm. odbywa się w całej RC, po raz ostatni można będzie obejrzeć wystawę o życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza, na której pokazywane są eksponaty pochodzące z muzeum pisarza w Obłęgorku. Polskich akcentów będzie więcej tego wieczora.

– Restauracja zamkowa przygotuje specjalny polskiej kuchni narodowej, przed zamkiem będą wyświetlane polskie filmy historyczne na motywach powieści Henryka Sienkiewicza – zapowiada kustosz Jaroslav Zezulčík. Wieczorny program w zamku potrwa od godz. 20.00 do 24.00. Zwiedzanie będzie miało nietradycyjny charakter, będzie też m.in. okazja do zrobienia sobie zdjęcia w historycznym stroju. W sąsiadują-

cym z zamkiem kościele odbędzie się koncert muzyki barokowej w wyko-

naniu artystów z różnych zakątków Europy. (dc)



W zamku w Kuninie dobiega końca wystawa o Sienkiewiczu.

Dwie soboty po »łowczorsku«

Miłośnicy folkloru i tradycji, zwłaszcza tych związanych z wypasem owiec na beskidzkich halach, powinni zaznaczyć sobie do kalendarza dwie najbliższe soboty. Zarówno 22 sierpnia, jak i ostatnia sobota wakacji przebiegać będą po obu stronach Olzy pod znakiem imprez „łowczorskich”.

Najbliższa sobota to VI Jarmark Pasterski w Koniakowie połączony z obchodami jubileuszu 10-lecia otwarcia w tej beskidzkiej wsi przez Piotra Kohuta Bacówki. Imprezie towarzyszyć będzie otwarcie Centrum Pasterskiego. Jej program będzie bogaty. Wystąpi zespół góralski „Koniaków”, będzie można obejrzeć pokaz wyrobu serów owczych, ręcznego strzyżenia owiec, przeróbki wełny... Będą warsztaty rękodzielnicze, prelekcja na temat kulturowego wypasu owiec, degustacja jagnięciny i potraw pasterskich oraz świetna zabawa na ludowo.

Z kolei 29 sierpnia odbędą się w Nydku – na „pasióнку” Pod Ostrym – „Majstrowstwa góróli w strziganu łowiec”. Imprezę już po raz drugi organizują nydeccy PZKO-wcy wspólnie ze Spółką „Koliba”, Ogólnym Górali Śląskich Związku Podhalan w Koszarzyskach, Stowarzyszeniem Hodowców Kóz i Owiec i gminą Nydek. Imprezę otworzą góralscy muzycanci grą na trombitach. Same zawody w strzyżeniu owiec – ręcznie lub maszynką – rozpoczną się o godz. 14.00. Po zakończeniu konkursowych zmagani będzie można obejrzeć bogaty program kulturalny, w którym zaprezentują się m.in. „Górole” z Mostów koło Jabłonkowa oraz goście ze Słowacji: „Trombitaši Štefánikovci” oraz gajdosz Lubo „Čalamacha” Tarkarka. Spotkanie zakończy zabawa przy góralskiej muzyce.

(kor)

Pięćdziesiąt twarzy futbolówki

SYNOT LIGA

ZLIN - OSTRAWA 2:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 36. i 90. (+19) Poznar. CZK: 60. Kaša (O). Ostrawa: Pavlenka – Mondek, Frydrych, Kaša, Holzer – Mensah, Ježdík – Kuček (46. De Azevedo), Mišák (64. Šichor), Engelmann – Narh.

Rozpisywanie się o szczegółach meczu w Zlinie byłoby zwykłym wodolejstwem. Zamiast anemicznych piłkarzy Banika w Zlinie zaszaleli pseudokibice ostrawskiego klubu, którym brak komórek mózgowych nie przeszkodził w demolce stadionu. Zespół Banika wrócił zaś ze Zlina w roli czerwonej latarni 1. ligi. I wszystko wskazuje na to, że ostrawska latarnia nieprędko zgaśnie czerwonym światłem.

Lokaty: 1. Sparta Praga 10, 2. Zlin 9, 3. Slovácko 7, ... 15. Olomuniec 3, 16. Ostrawa 1 pkt.

FNL

KARWINA WYSZEHRAD 4:0

Do przerwy: 2:0. Bramki: 26. i 84. Budínský, 43. Moravec, 87. Puchel. Karwina: Pindroch – Růžička, Drekša, Jovanović, Eismann (52. Puchel) – Sedlák – Sivrić (71. Lupčo), Moravec, Budínský, Zelený – Ůrgela (78. Juřena).

Kovona zamieniła się w sobotę w twierdzą nie do zdobycia. Karwiniancy rozkręcili u siebie pokazówkę, wygrywając z beniaminkiem drugiej ligi różnicą klasy. Dwie bramki zdobył



Lukáš Budinský strzela z karnego pierwszego gola dla Karwiny.

Lukáš Budinský, który potwierdził w kolejnym meczu, że jest jednym z kluczowych piłkarzy ekipy Josefa Webera. Goście mecz dogrywali w dziesiątkę. Psychicznie i fizycznie nie podołali wyzwaniu – zaskoczył faworyta na jego własnym podwórku. Beniaminkowi udało się przynajmniej zaskoczyć gospodarzy niesmaczną przedmeczową analizą, która pojawiła się na oficjalnej stronie wyszehradzkiego klubu. Wynikało z niej, że piłkarze z Pragi udają się do miasta... mafii i domniemanego mordercy Petra Kramnego. – Mam swoje zdanie na ten temat, ale nie będę się w tej sprawie wypowiadał. Zresztą tekst już zniknął ze strony internetowej wyszehradzkiego klubu – stwierdził szkoleniowiec Karwiny, Jozef We-

ber. Co do meczu, karwiński trener był już znacznie bardziej rozmowny. – Mamy trzy punkty, a więc panuje zadowolenie. Jestem jednak trochę zły na piłkarzy, że znów zaczęli spotkanie w piknikowym tempie. To może się w meczach z klasowymi przeciwnikami zemścić.

TRZYNIEC CZ. BUDZIEJOWICE 0:1

Do przerwy: 0:1. Bramka: 9. Řezáč. Trzyniec: Paleček – Velner, Vomáčka, Hloch, Knötig – Bedecs – Malcharek (64. Joukl), Málek (59. Ceplák), Muzol, Teplý (76. Černý) – Dedič.

W sobotnie przedpołudnie piłkarze Trzyńca męczyli się z Czeskimi Budziejowicami. Zaczęli od błędu w obronie, po którym Řezáč sam na

sam z Palečkem wystrzelił gościom prowadzenie. Mężarni ekipy Radima Nečasa nie zniwelowała również druga połowa, w której gospodarze części trzymali piłkę, stwarzali zagrożenie pod bramką Budziejowic, ale bez efektu w postaci wyrównującego gola. W desperackim końcowym natarciu Bedecs wpakował futbolówkę do siatki przyjezdnych, tyle że sędzia wcześniej odgwizdał zagranie ręką. – Zbyt późno piłkarze doszli do wniosku, że z byłym pierwszoligowcem można nawiązać równorzędną walkę – skomentował przegrane zawody trener Trzyńca, Radim Nečas.

Lokaty: 1. Sokolov 9, 2. Znojmo, 3. Opawa po 7 pkt., ... 6. Karwina, 7. Trzyniec po 4 pkt.

JANUSZ BITTMAR

Tak hartuje się stal w Werk Arenie

We współczesnym hokeju zniknęły już mecze o przysłowiową pietruszkę. Nawet letnie sparingi prowadzone są w ostrym tempie, z pojedynkami przy bandzie, w których łatwo można nabawić się kontuzji. Trendy są nieubłagane – zespół, który chce się liczyć w walce o najwyższe trofeum nowego sezonu, nie może zlekceważyć letniej zaprawy. Zakończony w Trzyńcu międzynarodowy turniej Steel Cup był właśnie taką idealną zaprawą – dla ekip Trzyńca, Witkovic, Koszyc i Nowogrodu. Ze zwycięstwa w turnieju radość wzięli klub, gospodarze

wywalczyli w Werk Arenie drugie miejsce. – Zaangażowanie wszystkich uczestników tego turnieju było wręcz wzorowe. Z naszej strony najbardziej zaciętą bitwę stoczyliśmy z Witkovicami. To dobrze, że nawet w letnim okresie zdarzają się mecze, które poziomem nie odbiegają od pojedynków w ekstraklidze – stwierdził szkoleniowiec Trzyńca, Jiří Kalous. Zwycięzcę hutniczych derbów wyłoniły dopiero karne. Decydującego gola zdobył Jiří Polanský. – Dla nas był to wspaniały sprawdzian formy przed meczami w Lidze Mistrzów, w której też chcemy pokazać

się z jak najkorzystniejszej strony – podkreślił Kalous.

Liga Mistrzów otworzy swoje podwoje pojutrze. Trzyńczanie rozpoczynają przygodę z międzynarodowym klubowym hokejem od czwartkowego wyjazdowego spotkania z norweskim Stavangerem Oilers (19.00), dwa dni później prezentują się z kolei na tafli fińskiego Kuopio. Rewanże w Werk Arenie 28 sierpnia i 5 września.

TRZYNIEC WITKOWICE 3:2 (k)

Terjce: 0:0, 2:1, 0:1 – 0:0. Bramki

i asysty: 33. Adamský (Dravecký), 34. Polanský, dec. karny: Polanský – 21. Szturc (Štencel), 60. Burger (Čerešňák, Vandas). Trzyniec: Hrubec – M. Doudera, Nosek, Linhart, Foltýn, Roman, Galvas, Bartko – Chmielewski, Kreps, Hrňa – Adamský, Polanský, Dravecký – Rákos, Matuš, Irgl – Cienciala, Plíhal, Ruffer – Růžička. Witkovic: Kantor – Čerešňák, Kudělka, Sloboda, Štich, Klok, Puzič, Kovář, Štencel – Koulouch, Olesz, Illés – Szturc, Zdráhal, Slováček – Kucsera, Kuťák, Vandas – Burger, Tomi, Grš.

(jb)

Piłkarski weekend w niższych klasach

DYWIZJA

WIELKIE KARLOWICE PIOTROWICE 0:2

Do przerwy: 0:1. Bramki: 42. Škuta, 66. Kurušta. Piotrowice: Pastornický – Hoffmann, Gill, Moskál, Puškáč (46. P. Kundrátek) – Škuta – Malif, Panák, L. Kundrátek (61. Leibl), Miko (75. Bajzáth) – Kurušta. Lokomotywa po dwóch rozegranych kolejkach posiada sześć punktów. Punkty wywalczony z Karłowicami smakują jednak podwójnie, podopieczni Martina Špički zdobyli je bowiem na wyjeździe i to na boisku niezbyt lubianego klubu. Kluczowa była druga bramka zdobyta przez Kuruštę, która pozwoliła gościom kontrolować przebieg spotkania.

WSECIN - HAWIERZÓW 0:0

CZK: 56. Matuš – 56. L. Skoupý.

Hawierzów: Směták – Klejnot, Skoupý K. (19. Babič), Wojnar, Vagner (61. Trmal) – Omasta, Zupko, Jaworek (71. Gistingier), Skoupý, Trajkovský – Gomola.

Beniaminek ze Wsecina na własnym stadionie nie odda punktów bez walki. Przekonali się o tym Indianie, którzy w wyrównanym meczu stworzyli sobie minimum dogodnych sytuacji podbramkowych. Goście zgubili po drodze nie tylko dwa punkty, ale co gorsza – na najbliższe mecze stracili też Lukáša i Karla Skoupých. Lukáš w następnej kolejce będzie pauzował z powodu czerwonej kartki, Karel złapał w meczu kontuzję.

Lokaty: 1. Petrzkowice, 2. Piotrowice, 3. N. Sady po 6 pkt., ... 11. Hawierzów 1 pkt.

M. WOJEWÓDZTWA

Szonów – Dzieńmorowice 3:6 (dla gości: Skotnica 3, Holý, Christu,

Uher), Orłowa – Witkow 2:1 (Kopel, Klimas – Harazin), Koberzyce – Czeski Cieszyn 2:2 (Wirth, Oberherr – Šlavka, Hradečný), Bogumin – P. Polom 1:1 (Košťál – J. Švábič), Wędrynia – Frensztat 2:3 (dla gosp.: Fr. Hanus, Vlachovič), Krawarze – Polanka 0:4, Haj – Markwartowice 1:1, Břidličná – Herzmanice 2:0.

Lokaty: 1. Dzieńmorowice, 2. Polanka, 3. Frensztat, 4. Sl. Orłowa po 6 pkt., 5. Cz. Cieszyn 4, ... 10. Bogumin 1, 13. Wędrynia 0 pkt.

IA KLASA - gr. B

Lutynia Dolna – Sedliszczce 2:1 (Macháček, Ochodek – Paprök), Stonawa – Stare Miasto 1:2 (Šuster – Boráň, Papaj), Olbrachcice – Bruszperk 0:1, Bystrzyca – Datynie Dolne 2:1 (Noga, Rusz – Robin Bilas), Dobratice – Wracimów 1:4, Veřovice – Czeladna 1:1, Hrabowa – Petřvald n. M. 1:0.

IB KLASA - gr. C

Luczyna – Toszonowice 5:3, Gnojnik – Dobra 2:3, Sucha Górna – L. Piotrowice B 0:3, Śmitowice – ČSAD Hawierzów 3:2, Nydek – Żuków G. 3:2, Jabłonków – Sn Orłowa 2:0, Raszkowice – I. Piotrowice 2:1.

MP KARWIŃSKIEGO

F. Orłowa – Wierzniowice 2:3, Cierlicko – Olbrachcice B 1:1, Sł. Rychwałd – V. Bogumin 2:1, Dąbrowa – Bogumin B 4:3, Łąki – B. Rychwałd 7:1, Sn Hawierzów – TJ Pietwałd 2:6, Sporting Orłowa – Górne Błędowice 0:23(!).

MP FRYDEK-MISTEK

Metyłowice – Oldrzychowice 4:1, Bukowiec – Noszowice 1:3, Chlebowice – Mosty 1:3, Ostrawica – Nawsie 5:1, Palkowice – Gródek 1:2, Liskowice – Janowice 5:6, Baszka – Piosek 6:1. (jb)

W SKRÓCIE

MÁRIO LIČKA O KROK OD TERMALICY. Beniaminek T-Mobile Ekstraklasy, Termalica Bruk-Bet Nieciecza, zainteresowana jest pozyskaniem 33-letniego pomocnika Mario Lički. Wychowanek Banika Ostrawa od dwóch tygodni trenuje z Termalicą i jeśli wierzyć wczorajszym doniesieniom, dziś podpisze kontrakt z klubem. Były pomocnik Banika, ale także angielskiego Southamptonu czy francuskiego Brestu, mógłby zadebiutować w barwach nowego klubu już w najbliższą sobotę, kiedy to Termalica zmierzy się z Ruchem Chorzów. Po pięciu kolejkach ekstraklasy zespół prowadzony przez Piotra Mandryszą zajmuje 12. miejsce w tabeli.

ŚWIETNA FORMA ORŁÓW NAWAŁKI. To dobry znak przed meczami eliminacji piłkarskich mistrzostw Europy 2016. Po jednym голу w meczach ligowych strzelili Robert Lewandowski (B. Dortmund) i Arkadiusz Milik (Ajax Amsterdam), do siatki rywala trafił też Kamil Grosicki, którego bramka w meczu z Montpellier zapewniła zwycięstwo Stade Rennes.

GŁOWACKI WRÓCIŁ DO POLSKI... BEZ MISTRZOWSKIEGO PASA. Jak podaje portal „Bokser.org”, Krzysztof Głowacki (25-0, 16 KO) wrócił już do Polski po piątkowym wielkim zwycięstwie nad czempionem wagi junior ciężkiej Marco Huckiem (38-3-1, 26 KO), po którym popularny „Główka” został mistrzem świata federacji WBO. Federacja zaliczyła jednak sporą wpadkę. Organizacja była widocznie tak pewna zwycięstwa 30-letniego Hucka, że napisy na pasie były przygotowane specjalnie pod niego. WBO nie brało pod uwagę, że walkę może wygrać polski pięściarz. Tytułu z takim napisem nie chciał mieć „Główka”, więc pas oddano i teraz trzeba będzie poczekać na nowy – czytamy na łamach „Bokser.org”. Jak zaznaczył Głowacki przed kamerami Polsatu Sport, może to potrwać około miesiąca.

WYGRANA POLSKICH KOSZYKARZY PRZED ME. Polscy koszykarze pokonali w meczu kontrolnym przed mistrzostwami Europy 79:77 Angolę. Pojedynek odbył się w hiszpańskim Santander. Polacy przygotowują się do wrześniowych ME we Francji, w których w grupie A w Montpellier zmierzą się z obrońcą tytułu i gospodarzem turnieju, Bośnią i Hercegowina, Rosją, Finlandią i Izraelem. W najbliższy weekend Polacy zaliczą turniej w Hamburgu. Polska: Marcin Gortat 18, A.J. Slaughter 13, Mateusz Ponitka 12, Adam Waczyński 8, Dardan Berisha 7, Damian Kulig 6, Karol Gruszecki 4, Aleksander Czyż 4, Przemysław Karnowski 3, Aaron Cel 3, Adam Hrycaniuk 1, Łukasz Koszarek 0, Przemysław Zamojski 0.

T-MOBILE EKSTRAKLASA. Wyniki 5. kolejki: Korona Kielce – Cracovia 0:3, Zagłębie Lubin – Lech Poznań 2:1, Termalica Bruk-Bet Nieciecza – Górnik Zabrze 3:0, Górnik Łęczna – Śląsk Wrocław 2:3, Piast Gliwice – Legia Warszawa 2:1, Jagiellonia Białystok – Ruch Chorzów 2:1, Wisła Kraków – Lechia Gdańsk 3:3; wczoraj (po zamknięciu numeru) Podbeskidzie Bielsko-Biała zmierzyło się z Pogonią Szczecin. Lokaty: 1. Piast Gliwice 12, 2. Legia Warszawa, 3. Cracovia po 10 pkt. (jb)